

DJABEŁ



Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nad-
syłać pod adresem: *Redakcja lub Ad-
ministracja „Djabła”* Kazimierz Nr. 23.
Rękopismów nie zwraca się, ale by-
wają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji:
Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczeniu ogłoszeń pośre-
dniczy: *G. L. Daube & Comp. Cen-
tral Annoncen Expedition Frank-
furt a. M.*

Przedpłata kwartalna:
w Krakowie . . . zlr. 1.—
z przesyłką poczt. zlr. 1.15
w Niemczech . . marek 2.

Po dniu zadusznym.

Mogily, krzyże i pomniki,
Serdeczne łzy i dzwonów jęki,
Lamp sine dymy i ogniki —
I wstrętny chłód żebraćcej ręki!

W dniu tym o tyle jest boleśniej,
Że na cmentarzu ludzie niemi,
Suną się w smutku — czuć woń pleśni,
I pogrzebane szczęścia w ziemi.

Białe pomniki, krzyże czarne,
Stoją w milczeniu swem ponurem,
Więć zwieszają się cmentarne
W zimnym uścisku barw z marmurem.

Kwiat na grobowej wsparł się płycie,
Zgłoski na głazie rosą myje,
I oplakuje owo życie,
Którym on sam być może, żyje.

Dziad myśli, że: liczbą pacierzy
Dla dusz kupuje spokój święty;
Więc smutne krzyże łokciem mierzy,
I liczy modły swe na centy.

Gdy zysk obfity — to przykładowie
Wieczorem spije się i naje,
A w nocy wieńce z grobów kradnie
I tanio rankiem je sprzedaje.

Młoda sierota — matka stara,
Mąż dobry, kłęczą na swych grobie —
Ich modły w niebo — niesie wiara —
Modłami ulgę znoszą sobie.

Lecz koło grobów, są i tacy,
Których tu fałsze serc przywiodły,
Innego kroju to żebraćcy —
Jednakie tamtych — i tych modły.

Jest jednak grób tam jeden cichy,
Z którego teżki anioł bierze...
Spłecione kwiatów schną kielichy
I szczere płyną tam pacierze.

Niekiedy jakby z głębi ducha
Wypływają, wśród ludzkich szmerów,
I każdy jęków grobu słucha...
To: ofiar Grób i bohaterów!

Choć w mózgu wkrada się zepsucie...
Przetwarz. polską krew: w bydlęcą —
Jest jeszcze w sercach to uczucie,
Któremu one: łzy tu święcą.

Dzień, noc na **Grobie** owym brzmiały:
Pieśni, przed niebios znane progmem...
A w Moskwę wołał Orzeł biały:
Nie zginie Polska, jak Bóg Bogiem!

Djabel.

DO MATEK POLEK

pod zaborem moskiewskim.

Wiem, że dłoń Wam opada, biedne polskie matki
I zniechęcen porywy nawiedzają ducha...
Odwagi! sił moralnych wytyście ostatki —
A podszeptów zwątpienia niech serce nie słucha.

Codziennie z domowego uchodząc ogniska
W to piekło, co się szkołą rządową dziś zowie,
Gdzie jad przewrotnych pojęć, do duszyczek tryska,
Z sercem wiernem Ojczyźnie powrócą synowie.

Bo Wy, przeciw tyraństwu kłamstwa i obłudy,
Jak talizman, co tchnienia od zarazy strzeże,
Iskrę bożą w ich dusze złożyliście wprzód,
Ucząc widzieć zbawienie w Ojczyźnie i wierze!

I wiecie, że ich czoła anioł już w powieści
Naznaczył świętem piętnem obrońców wolności;
Godnie to wielkie znamię uszanują w życiu —
I nigdy myśl im płocha w głowie nie zagości.

Zniosą, póki bezsilni, uraganie wraże
Z cichym spokojem zewnątrz, choć wzgarda wre w piersi —
Na wieki struć ich serca, Moskal nie dokaże:
Pod świętem hasłem prawdy oni staną pierwi.

I zar długo tłumiony wielkiem światłem załśni,
Przyszłość rzuci kirową niewoli zasłonę,
W promieniach świętych uczuć dusze zespolone,
Na drogę nową spojrzą weselej i jaśniej!

Lecz Wy dziś jak kapłanki stojcie nieznuznione,
Na serc drogich ołtarzu niech tli wciąż zarzewie.
Wróg się rzuca i pieni bezsilny w swym gniewie,
Bo dotąd nocy niema, choć zgromadził cienie.

Codziennie jad znieczulać i zadawać leki,
To bezbrzeżnych poświęceń wymaga zaiste...
Odwagi! może cierpień już kres niedaleki,
Pracujcie — święte płony daj Wam zebrać Chryste!

Wanda.

KORESPONDENCJA > DJABŁA <

Warszawa.

HYMN CARATU.

Wiecie zapewne, że temi czasami Apuchtin obchodził pięćdziesięcio-letni jubileusz swej służby carskiej i tryumf z powodu skutecznego rozszerzania oświaty w Polsce, do czego najwięcej przyczyniło się będące pod szczególną jego opieką dzieło z tytułem: „**Dzieło Polski w zarysie**“. Część młodzieży wychowanej pod wpływem Apuchtina i tego dzieła, dowiedziawszy się, że autor tych „Dzieł“ został przez „Koło polskie“ w Wiedniu, wskutek **jednomyslniej uchwały**, przedstawiony na najwyższego kierownika oświaty w duchu i według „nowej metody“ Apuchtina, ofiarowała jubilatowi medal. Na tym medalu znajdują się portrety dwóch cywilizatorów. Z jednej strony napis: **Światło carstwa**, z drugiej: **Autor Dziełw Polski w zarysie**. Grono tej młodzieży, mieszczące w sobie także współpracowników „Ogniska“ wydawanego przed kilku miesiącami przez akademików krakowskiego uniwersytetu, odśpiewało pod oknami Apuchtina następujący **hymn caratu**, z muzyką prof. Wierzbickiego.

Do słońca Twego oblicza,
Jak do cudownej ikony.
My uczniowie Spasowicza,
Przechodzimy bić pokłony.

Patryjotyzm — to czeza mara.
Pusty dźwięk. My — własność cara.

Z Bobrzyńskiego „Dziełw Polski“
Wiemy jak pluć na ojczyznę.
Na Twem lieu czcimy bliźnę.
Cześć Ci Mężu apostołski!
Tyś z nim uczył, że wstyd: mara!
Ze nasze życie dla cara.

Niechaj żyje Moskwa święta,
Niezachwiana, nieugięta.
Bóg z nią na świat miecz swój stali
Europę przemaskali.
Liberalizm — senna mara.
Racz zachować Boże cara!

Niech zagaśnie blask oświaty.
Niech się płódzą popy, katali,
Szpiegi, zbiry, czynownicy,
Asesory i sprawniki!
A sumienie — senna mara.
Racz zachować Boże cara!

Nasze cnoty narodowe:
Rublem przekupstwo rządowe,
Oszukaństwa i łupieżę,
Kłamstwa, morderstwa, kradzieże.
Ludzka godność — senna mara.
Racz zachować Boże cara!

Górą każdy kto przemaga!
Górą mocarstw równowaga!
Górą świętych głów przymierza!
Niech panslawizm się rozszerza.
Narodowość — senna mara.
Racz zachować Boże cara!

Dziś skupione ludów zgraje,
Cnót moskiewskich im nie staje.
Niech przed Moskwą biją czołem.
Ona dziełw apostołem.

A świat bez niej jak sen — mara.
Racz zachować Boże cara!

Już się zbliża wielka chwila,
Terazniejszość się przesiła.
Wiek powtórz wieszczę słowa
Proroczego Murjawjowa:

Ze knut jeden — jedna wiara.
Niemasz Boga — oprócz cara.

I-y L-s.

Galicyjska logika.

Wiadomo, że Moskale w szlachetnym spółzawodnictwie z pruskim filozofem Hartmanem, chcąc ze szczerem wyniszczyć Polaków i katolicyzm, tajemnymi środkami powodowali emigrację do Brazylii włościan polskich, którzy w ostatniej nędzy, o chłódzie i głodzie, obdarci, na wpół nadzy z żonami i dziećmi, uciekają od moskiewskiego rządu na dzikie stępy Ameryki, gromadami liczącymi po kilka a nawet po kilkanaście tysięcy osób.

Stawny ekonomista, pan St. Szczepanowski, naradziwszy się z przyjaciółmi swoimi, również znakomitymi finansistami, nie uważał za rzecz stosowną dowiedzieć się dokładnie, jak miłe są pod panowaniem cara warunki do życia; lecz uznał iż właściwiej zebrać kompanijkę, dla odbycia podróży do Brazylii, w celu przekonania się tam na miejscu, ile czasu potrzeba ażeby zginęła z nędzy ta część włościan, która jeszcze nie zginie na morzu.

GŁOS Z NIEBA:

Ugościłeś i to suto
różnych dygnitarzy.
Lecz czy dałeś obiad gratis
dla moich nędzarzy?
Dygnitarze gdy chcą — mogą
mieć i sto obiadów —
Więc miast karmić tych co mają,
daj obiad dla dziańdów.

Sty Jan Kanty.

Listy z tamtego świata.

1.

Kochana Żono!

Dziękuję Ci ślicznie za tych kilkadziesiąt lamp, któremi w dzień zaduszny udekorowałaś mój grobowiec, wyglądało to bardzo ładnie: te światła, wieniec, ta wdowa w żałobie na grobie męża; ale — między nami mówiąc — na co te szopki i parady? Wiem, że Edward bywa u Ciebie co dzień i stara się pocieszać Cię jak może. Więc daj pokój szopkom i parodom cmentarnym, co masz dać na lampki, daj na biednych, — idź za Edwarda a mnie daj święty pokój.

Twój Pafcio.

2.

Kochany mężu!

Jak to dobrze, że ci, co układają kalendarze, wymyśliли dzień zaduszny, bo dzięki temu urządziłam Cię nakoniec na cmentarzu na moim grobie, czego cały rok na próżno oczekiwałam. Byłam już niespokojną o Ciebie czyś nie chory i wypytywałam się przybywających tu nieboszczyków, Twoich znajomych i od nich dopiero dowiedziałam się, że to z powodu winta, któremu się oddałeś i duszą i ciałem po śmierci mojej z rozpacz, nie miałeś czasu przyjść na grób mój. Dzięki zadusznemu dniowi ujrzałam Cię nakoniec!! Z radością widzę, że wdowieństwo ci służy wcale nie źle. Za napis na pomniku: „nieutulony w żalu mąż“ przyjmij serdeczne podziękowanie. Przy najbliższym widzeniu się tutaj z Tobą ucałuję Cię serdecznie. Twoja

Ficipia.

3.

Za pamięć o mnie i o moim grobowcu składam niniejszem mieszkańcom Krakowa serdeczne podziękowanie.

Dr. Dietl,

niegdyś rektor Uniw. i burmistrz miasta Krakowa.

4.

Śpiewałem za życia dla Was Krakowiaki —
Mnie dziś nikt nie śpiewa — cóż za naród taki
Edmund Wasilewski.

5.

Towarzystwu Imienia Kościuszki za uwieńczenie grobu mego tysiącnie dzięki.

Anczyc,

autor „Kościuszki“

6.

Narzmyski to talent, mówią, był bez sprzeczki,
Lecz nikt nie zaświecił talentowi świeczki.

Piosenka ulicznika.

Bez nakłaniania bez zachęty,
Pojechali tam gdzie Kęty,
Pojechali bo ich wiedli,
W Kętach sobie obiad zjedli,
Zjadłszy obiad powrócili,
Powrócili do dom noca, —
Lecz dla czego w Kętach byli,
Zaden nie wie na co — po co?

Czego się dziś nie święci.

Dowiadujemy się że w którymś kościele przed tygodniem poświęcano trąby sprawione dla muzyki krakowskiej prawdopodobnie dla tego, aby mniej fałszywie grały. I to nie tylko trąby, ale czyta się często w gazetach o poświęcaniu piwiarni, szynków. Jak tak dalej pójdzie, to nie za długo będziemy czytali o poświęceniu tego lub owego tingel-tangu. I mówią, że wiek nasz jest za mało religijny.

ŚWIĘTO UMARŁYCH.

Na Powąskach.

Dziady... dążymy więc w żałości
Tam, kędy krzyże i kurhany,
Tam, gdzie istoty ukochanej
Pod ziemią drogie prochy, kości...
Smutno tam jakos i ponuro,
Wzrok nasz przysuwa się do ziemi,
Gwarzymy myślą z umarłymi,
A czoło się osłania chmurą...
I żal i boleść serce wzrusza —
I łza jak perła lice rosi.
A myśl modlitwę w niebo wznosi,
By spokojną miała droga dusza...
I wnet jednoczą się dwa światy:
Świat nasz i świat ten zagrobowy,
I ciche wiodą z sobą mowy —
A łomaczami lampki, kwiaty...

Lecz wśród jarzającej światła toni —
Tam grób bez lampek, bez zieleni —
I tylko odblask go czerwieni, —
A nikt przy grobie łez nie roni...
Czyż nikt już o nim nie pamięta?
Czyliż on jeden wśród kurhany
Ma być samotny, zapomniany, —
I nawet w dzień umarłych święta?
Tam chodźmy... Patrzcie! — Ludzi grono
Powoli snuje się przy grobie,
Ale nie w smutku ni w żałobie,
Lecz z miną dziką, rozbestwioną!
Nienawidź, wzroku ich promienie
Podcya, w nim się dziko pali —
Dwuono ci, to: czerń Moskali.
Co wydrzeć nawet chce wspomnienie...
Ten grób... on pięciu naszych kryje...
Nic... tylko kępka ziemi, piasku...
Car nie pozwolił — więc od blasku
Innych grobowców tylko żyje...
Tak!.. To ci sami, którzy chcieli
Zrzucić z bark swoich jarzmo kata!..
Dzisiaj... rzuc kwiatek na grób brata,
A zginięsz w lochach cytadeli!..
Smutno to!.. Niechaj zadrzą słowa:
„Spoczynek wieczny daj im, Panie!
A nam... nam zeslij zmiłowanie,
Niech spadnie prędko hydry głowa!..
Niech łza nam zwiśnie u powieki,
Na grób strzeżony niechaj spadnie,
Każdy z złożonych wnet odgadnie,
Ze go pamięta brat daleki!..
Choć car pamięci o nich wzbrania,
Nie znikną o nich wnet wspomnienia,
Powstaną kiedyś z zapomnienia,
By święcić święto zmartwychwstania.

Już gasną wolno lamp gromady,
Modlitwy już nie płyną słowa,
Dwóch światów kończy się rozmowa,
Cicho... bo już skończono Dziady!..

Ant. Jastrzębiec.

Z WARSZAWY.

Apuchtin chcąc uwiecznić pięćdziesięciolecie rocznicę swego panowania nad mózgami, wydał rozporządzenie, aby pro-

fesorowie zaglądali o ile można najczęściej do mieszkań studentów. —

„Pilność domowa” jest pozorem, — profesorowie mają badać, czy uczniowie mówią w domu po polsku czy po rusku i o tem donosić „wyższej władzy”. —

— „A bodaj cię djabeł wziął na rogi! powiada Walek z nad Wisły — „on ich jeszcze po rusku pić i kraść nauczył!”

Marja Andrejewa zapowiada na sam początek karnawału wielki bal w ratuszu na rzecz: „ruskawo obszczestwa krasnawo kresta”. — „Nasze hrabiny” stawia się w komplecie jako gospodynie, a mężowie „ode dwora” a jakże, jako lokaje.

Będzie to prawdziwy bigos hultajski, bo jako przyprawa do kapusty i dziczyzny mają służyć... konsulowie zagraniczni.

Mości Djabeł, pójdziemy? —

Bilet trzy ruble, reszta „skolko ugodno!” Biletów gratis niema! Nic dziwnego. Ogłądać takie zjawienie, jak Marja Andrejewa, to warto coś zapłacić.

Ajax.

Pan Łukasz Jakubowycz Chapoknysz.

Gdy poddajczym był w Buczaczu,
Brał od chłopów po kołaczu,
Proboszczowi czyścił buty —
Popadajkom pisał nuty.
A gdy wreszcie został dakiem
Łapał knysze pełnym sakiem!
Z djaka zaś nauczycielem
Zostać było jego celem,
A „Jur” djaków protegował —
Więc go przeto zamianował.
I pan Łukasz pan poddajczy —
Już swój urząd kijem znaczy,
Plecę dzieciom tego ćwiczy —
A grajcary w skrzyni liczy.
Wreszcie to mu się sprzykrzyło —
Zwłaszcza, że latek przybyło,
Puścić zręcznie kilka kaczek —
No... i „w pensję” poszedł djacek!
Wszędzie lizał, wszędzie prosił —
Za możnymi torby nosił,
A w intrygach był on mistrzem —
Więc zrobiono go poczmistrzem!
Popi rządzili powiatem.
A Łukasz tak kręcił światem —
Ze aż został lustratorem!
Jest ruskiej partii motorem —
To nie koniec — pan poddajczy —
Aż rublem swój urząd znaczy,
I niby gminy lustruje —
A chłopów na lachów szczuje!

A. Bar.

SĄD SALOMONA.

„Czas” przysięga się na kolej północną, Ländlerbank, księdza Łoboza, różnych magnatów i inne świętości, że on jeden jest tylko prawdziwym katolikiem, a inne pisma tylko udają katolików, aby mieć więcej prenumeratorów. Inne zaś pisma twierdzą, że to nieprawda i że one są więcej katolickie niż sam „Czas”. — „Djabeł” z tego

powodu proponuje sąd Salomona. Redakcje pism, które chcą zadokumentować swój katolicyzm — zaopatrzywszy się w multum bochenków chleba staną na rusztowaniu i na każdego co na nich rzuci kamieniem, rzucić będą bochenki chleba! —

Po tej próbie nastąpi druga. Każda redakcja nadstawi policzek na razy swoich nieprzyjaciół — a gdy w niego dostanie nadstawi drugi. — „Djabeł” wysadzi komitet do skrutynium, t. j. do obliczenia bochenków chleba i odebranych policzków, a która redakcja więcej policzków wytrzymała z anielską cierpliwością — ta przez skrutynium ogłoszoną będzie jako najbardziej katolicka.

KOŁOMYJKI.

IV.

A widky ty pane brate

Czy ne z Horodenki?

W Horodence, tam barona —

Nie ujdiesz ty ręki.

W Horodence tam pan baron
Ładnie burmistrzował —
Dziś tam komisarz rządowy,
A baron się schował.

A pan baron dziś się schował
Za Piotra Ziebeczyna,
A Piotr Ziebeczyn teraz w matni,
Barona przeklina.

Tam starosta swego zięcia,
Zrobił był marszałkiem —
A syn jego pan lustrator
Zeszedł „na psy” całkiem.

W Horodence nasz pan baron
Ma wielkie zasługi —
Bo dostał się do reichsratu,
By popłacić długi.

By został verwaltungsratem
Dostać urząd jaki —
A kraj nasz?.. et! co tam kraj nasz,
Niech idzie w duraki!

A. Bar.

Hygiena.

Mamy higieniczne gilzy do papierosów, higieniczne mydło, higieniczne kalosze, bieleżkę higieniczną — słowem wszystko higieniczne a jednak.. chorujemy dziś sto razy więcej niż dawniej chorowano.

Kursa na giełdzie krakowskiej.

Austro-galicyskie walory poszukiwane.
Stańczykowski spadły.

Liberalne — al pari.

Prawdziwi polacy niżej wartości.

Rady miejskiej: poniewierane.

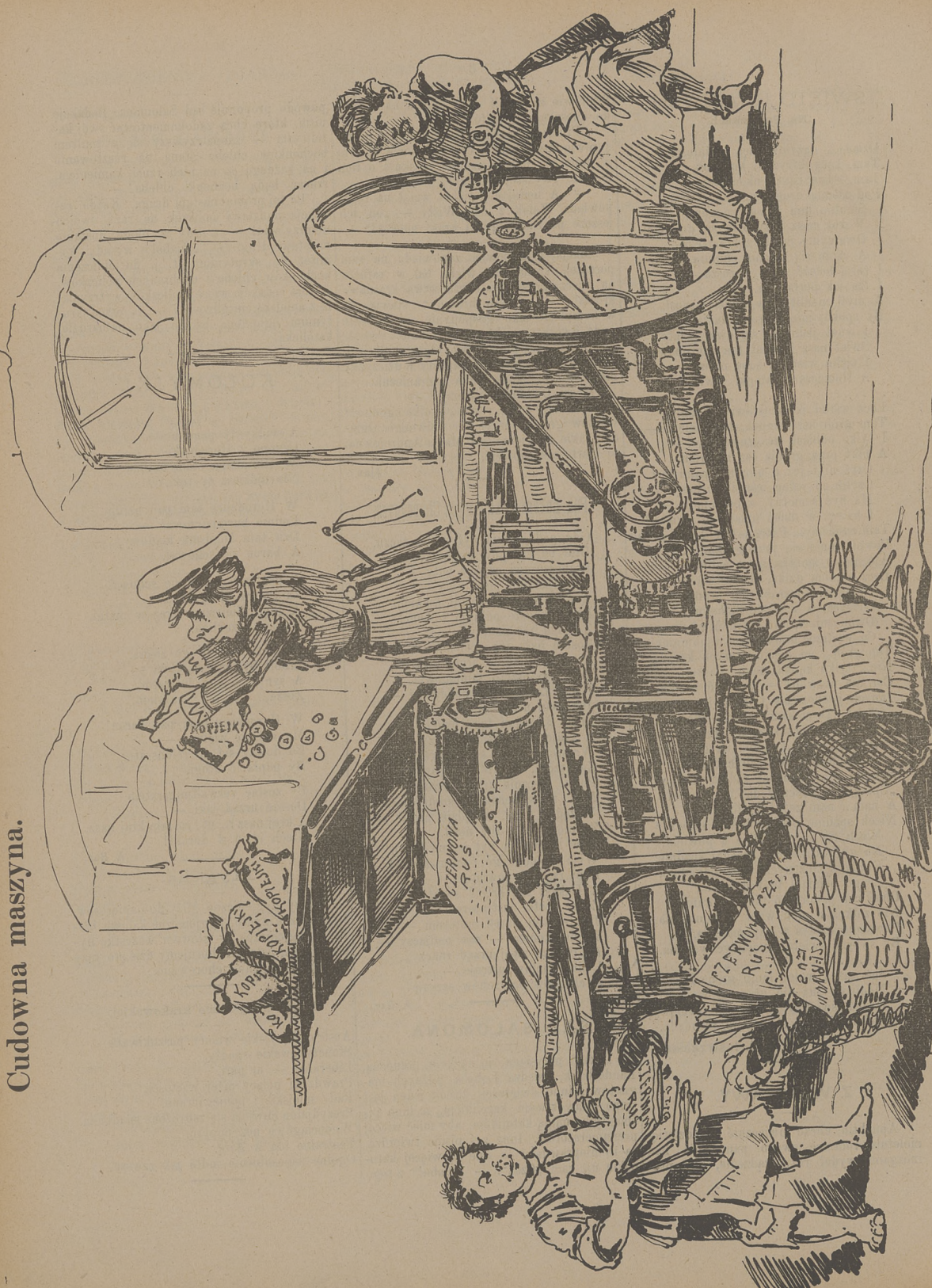
Prezydjalne chwieją się zagrożone spadkiem.

Wodociągowe bez popytu.

Teatralne idą w górę.

Ogólne usposobienie mdłe jak zawsze.

Cudowna maszyna.



Может стыпе копейки бо му рубли szkoda, а з под прасы wychodzi dzienniczek jak woda.

W dzień zaduszny w Niemczech.



— O czarna niewdzięczność! nad przeszłością moją: do dziennego porządku przechodzą lanemany!
— O czarna niewdzięczność! ani nie postoją... tylko ja i pies wierny tzą kołmy rany!
Och! nie wyj mój Tyraste — na nic to nam zda się!



Maksymilian Nowicki

profesor wszechniczy w Uniwersytecie Jagiellońskim, po ciężkich trudach żywota spoczął na wieki w drogiej Mu ziemi. Śmierć wydarła nam niespodziewanie męża wysokich zasług. — Obywatelskie przymioty opromieniały szlachetne Jego serce — a nauka i niestrudzona praca wiodły umysł jego do pięknego celu: do podniesienia dobrobytu krajowego. Wytrwałości Bóg pomagał. — Mir zjednywał sobie czcigodny profesor wstępując — a na kartach obecnej historii społeczeństwa naszego zapisaniem zostało imię tego zacnego syna Ojczyzny.

Garsć ludzi umiających oceniać rzeczywiste zasługi, postanowiła upamiętnić czyny Zmarłego pomnikiem wystawionym na jednym z publicznych placów w Krakowie. Składki rozpoczęto zbierać. Oby ta piękna myśl jak najprędzej dała się urzeczywistnić.

Zmarłemu Cześć! a czcącym pamięć Jego, serdeczne wyrażamy uznanie!

Dumanie pana Jacentego.

Powiadają, że Kraków nie postępuje — wierutne kłamstwo. Gdyby ktoś do nas po dwudziestu latach niebytności przybył aui by go poznał. Nie tylko odział się on w inną sukienkę ale i stare usposobienia swoje przenicował całkiem. Na ten przykład przed laty kilkunastu zachciało się jednemu jęgomości wsunąć się podczas wyborów do Rady m. — pieceni, nie mogąc wejść drzwiami i udało mu się — ale przy weryfikacji radca Wyrodek nie chcąc owego peregrinatora kompromitować rzekł w imieniu innych na posiedzeniu zgromadzonych ojców miasta: mamy **moralne przekonanie**, że wybory do Koła trzeciego powinny być unieważnione — i zwalono je bez opozycji, choć tem postanowieniem wyrządono moralną a niezasłużoną krzywdę innym współobywatelom, którzy w tem kole wybrani zostali. Dziś stało się coś podobnego, z tą tylko różnicą, że weryfikatorium dowiedli publicznie, iż w Oddziale, zastępującym według ich, już nie tylko moralnego przekonania: na unieważnienie wyborów, głosowali nie tylko żywi ale i umarli, nie tylko Krakowianie ale i amerykanie — nie tylko dorośli ale i dzieci a nawet i osoby mytyczne; wszystko to jednak jak równie i inne nadużycia, pusiła płazem tak zwana prawica, która nad wybrańcami owego Oddziału z góry roztoczyła swe skrzydła opiekuńcze. Dla czego?

Czy także z moralnego swego przekonania, że czarne jest białem?.. Ach! dużo by o tem mówić było — ale dalszemu nie warto. Znajduję się w usposobieniu dra. Kohna, wybitnego członka lewicy, który oświadczył, że tak jest temi walkami znudzony iż głosować

będzie za zdaniem tych co postanowili dowieść że czarne jest białem. Zaznaczając, że w moralnych owych przekonaniach odbiegają szpalko tak zwani konserwatyści od przeszłości, a tem samem, że nie zasługują na miano zacofańców — pozwałam sobie wypowiedzieć kilka luźnych uwag o aktorach ważniejsze odgrywających role w tej arcy niekomicznej komedji.

Referent Dr. Proppper przemawiał z niezrównaną swadą i głęboką argumentacją. Jego cięcia dyscypliną nabijaną szpileczkami, artystycznie sięgały w dotkliwie miejsca przeciwników.

Zarzucam mu tylko to, że niepotrzebnie powoływał się na pogwałcone prawo i etykę — i to za serio jak na komedję. Po co? na co?

Z braku miejsca dalszy ciąg tej ciekawej борьбы w przyszłym numerze.

NIEPOROZUMIENIE.

Jakiś skryba bez nazwiska
Papierowe gromy cisną
Na Piotrowskiego malarza,
Że mistrza Jana znieważa,
I krzyczy aż bołą płuca,
Że się na Tytana rzuca.
Ależ bajki panie skryba,
Nie czytałeś dobrze chyba,
Bo Piotrowski prosił pana
Nie rzuca się na Tytana.
Owszem, cześć go, tylko woła,
Że jest kiepska jego szkoła.
A że taki jest stan rzeczy,
Temu Tytan sam nie przeczy.
Ergo, nie masz pan powodu
Skarżyć A. P. u narodu

Jubileusz Moltklego.

Oprócz tych owacyj jakie podają dzienniki — „Djabeł“ proponuje, aby wszyscy podwładni generała Moltklego, którzy w czasie jego siedemdziesięcioletniej działalności padli na polu bitwy, jako też wszyscy którzy padli z nieprzyjacielskiej strony — przesyłali mu wyrazy wdzięczności i uznania. — Następnie aby wystawić piramidę z amputowanych nóg i rąk i kul armatnich — a matki, żony i córki poległych żołnierzy zanucili hymn pochwalny na cześć owej uroczystości.

Ogłoszenie

ważne dla osób mających pewne obowiązki dla zmarłych.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że podejmuję się dekorowania grobów, stosownie do życzenia P. T. Publiczności dekoracjami pierwszorzędnej klasy, drugiej i trzeciej a mianowicie:

Klasa pierwsza dywany perskie, latarnie kolorowe, kwiaty egzotyczne, wieńce z najpiękniejszych fabryk wiedeńskich, posagi, tarcze herbowe. Na żądanie dostarczam także płazek w przyzwioitych żałobnych

szatach i ogni sztucznych wyrobu Mądrzykowskiego.

Klasa druga. Dywany angielskie, lampki kolorowe, kwiaty ogrodowe, wieńce z krajowej fabryki. Babka do pilnowania grobu.

Klasa trzecia. Lampki zwyczajne, wieńce z papieru lub mchu i chorągiewki papierowe. Za osobną dopłatą katarynka z żałobnymi melodjami i poczęstunek znajomych w pobliskiej karczmie.

Stereotypy.

Dziś się piszą encykliki
Wciąż na jeden fason —
Kto katolik — ten uczciwy
Kto liberał — Mason.

Podsluchane.

— No, roboty przygotowawcze do budowy schroniska fundacyi ks. Lubomirskiego już się rozpoczęły.

— E! gadaj zdrów.

— Jak cię Kocham już mają burzyć waży. Widziałem na własne oczy jak łopaty wierzi.

— Ja jednak i tak jeszcze nie wierzę.

ŁYSY.

Pytasz lube dziewczę moje,
Czemu mam przypisać winę,
Że choć niby jestem młody,
Już tak piękną mam łysinę.

Ach a przecież się nie dziwisz
Kiedy skwarne są upały,
Że już nieraz do pół sierpnia
Liście z drzewa pospadały.

Wiesz, że słońcem życia mego
Były zawsze ócz twoich żary,
W takim ogniu — czyja wina
Żem wyłysiał choć nie stary?

Odpowiedź od Redakcyi.

Panu S. naszemu statemu pruneratorowi. Na zapytanie pańskie czy Płoszowski w istocie zastrzelił się — nie umiemy dać Panu dostatecznej odpowiedzi. Chcieliśmy się poinformować w tym względzie u autora; ale ten przewidując zapewne podobne interpelacje drapnął gdzieś za granicę szukać nowych tematów do powieści. Ci jednak, co bliżej znali Płoszowskiego utrzymują, że się w ostatniej chwili rozmyślił i nie zastrzelił a to z tego powodu, że przypomniał sobie, iż Anielka mimo całej enotliwości, za którą ją Deotyna pokochała, miała tę wadę, że się pościła pod noskiem. To go tak zdegustowało do niej, że nie uważał już za konieczne strzelać się dla niej — i wyjechał w ślady autora za granicę.

Główny magazyn broni i wszelkich przyborów myśliwskich BOLESŁAWA GLINIECKIEGO

w Krakowie, główny Rynek L. 12

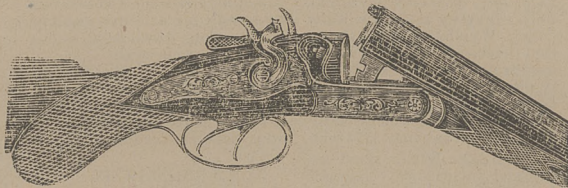
poleca

broń myśliwską

z pierwszorzędnych fabryk angielskich, amerykańskich, francuskich i belgijskich.

Jedyny skład na całą Galicję STRZELB

angielskich systemu „Hammerless” z fabryki „James” w Birmingham.



Karabinków systemu Giffard. — Repetjerek 6-cio strzałowych amerykańskich z fabryki Winchester Repeating Arms Co New-York.

Strzelb iglicowych systemu Teschnera i Dreysego.

Strzelb „Diana” H. Pieper w Liège po cenach fabrycznych. — Patrony oryginalne angielskie z fabryki Eley Brothers. Patrony piorunowe „Special” Teschnera i Dreysego. — Patrony niezawodne z szeroką kapsłą firmy „Société Francaise des Munitions” w Paryżu dające się 6 razy zastosować. Cena od 85 ct. za 100 sztuk.

Wszelkie przybory myśliwskie, trąbki, laski, krzesła, torby na patrony, przybory do szermierki i podróży, wyroby gal. skórzane, śróć angielski, twardość w wszystkich numerach. — Najsztywniejsze brzytwy szwajcarskie „Lecoultrre”.

SKŁAD

oryginalnych STUCCÓW amerykańskich i REWOLWERÓW

firmy „Colt Fire Arms Company Limited” Hartford.

Stucców „Express”

z fabryki

Hartley & Grahaw w Nowym Jorku.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbce kościelny codziennie o godzinie 10 przed południem, w święta po śnie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marii.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po południu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dni za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posaż Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadowskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa niestająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Ryнку głównym w Sukienicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedziele 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa

mieści się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie ADJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIĄ I GRADU w głównym wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzieńskich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gl. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedzieli.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE REKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieści się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a głównego wejścia na dole po prawej stronie.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny. Szara kamienica. ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyści.

Wszelch nauk lekarskich Dr. KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, ordynuje od g. 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakcyjne przyrządy środków znieczulających. Rynek L. 26.

K. GOEBEL, ul. med. Docent dentystryki w Uniw. Jagiell. Od godziny 9 do 1 i od 3 do 5.

J. DEUZYŃSKI, ul. Floryjańska Nr. 12 i 1. piątro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Każy Oszczę-

dności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Dr. ANTONI KROKIEWICZ b. asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego, ordynuje w zakresie chorób wewnętrznych od 3 — 4 po południu.

Apteki.

J. TRAUZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i perfumery.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floryjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumery francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Kawiarnia.

JÓZEFA KIJAKA, Rynek główny. linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z parząką wykwinnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Restauracja

L. BOGUSIEWICZ, w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia polska i francuska. Wina wszelakie poczynawszy od prawdziwych szampańskich, aż do stołowych austriackich. Podejmuję wszelkie zamówienia na zbiorowe śniadania, obiady, kolacje itp.

Salę urządzono gustownie wynajmuje na wszelkie bale publiczne jako też i zabawy w ścisłym kółku urządzane.

Ceny żądaniom odpowiednio.

Z powodu objęcia Restauracy w Ogrodzie Stawleckim w lokalu moim przy ul. Sławkowskiej dom W. Leneta 1.6, 1 piętro, z dniem 1 maja wydawane zostają tylko obiady, śniadania zaś i kolacje w Ogrodzie Stawleckim.

W ogrodzie polecam: mleko kwaśne i słodkie, kawę wyborową chleb wiejski z masłem

Wina oryginalne w doborowych gatunkach sprowadzone bezpośrednio. Piwo J. A. Synów. Wody mineralne. Bilard i kręgle.

JÓZEFA HORN.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokolowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacje na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względem Sz. Publiczności.

Magazyn mód.

oraz parafian sukien i okryć damskich ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukienicze Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmując wszelkie zamówienia w zakresie toalety damskiej wechodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślanej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Koncesjonowany zakład pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesola) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Dalszy ciąg Przewodnika.

Zakład artystyczno-fotograficzny
WACŁAWA NAWOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubież Nr. 5. Zakład urządzony podług wymagań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, buduarowych, markartowskich, rójal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcie i zdjęcia z obrazów olejnych, rysunków, planów. — Fotografuje emaljowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamieszczone wykonuje na zamówienie. Polecają Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawie jej względy.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materiału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

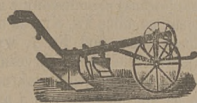
BRONISŁAW DOBRZAŃSKI w Krakowie, rynek główny l. 22, w domu WP. apt. Transzyskiego. Skład i pracownia obuwia męskiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności wielki wybór obuwia męskiego para od 3-50, damskiego od złr. 3. Wszelkie reperacje uskutecznia szybko i dokładnie.

Odeławania żelaza i metalów.

L. ZIELENIIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka nrzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Maszyzny rolnicze.

J. B. PRÜWER, w Krakowie ulica Floryjańska L. 32.



Skład maszyn rolniczych z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych.

Magazyny i handle.

F. LENERT, ul. Sławkowska pod Gankiem Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ w Krakowie, Rynek Nr. 32 Skład towarów normybergskich i kolonialnych; wielki wybór paczków i koralu szklanych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu. Przybory do robienia kwiatów. Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibulki w najlepszych gatun-

kach. Igły, Nożyzki, Szyczyrki, Noże i Brzytwy angielskie. Karty do gry. Wyroby toarskie. Szczotki i Grzebienie. Papiery i Piótno introligatorskie. Wszelkie Przybory piśmienne i rysunkowe. Złoto do robót politolicznych. Zamieszco- we obstalunki natychmiast załatwiam. Handel założony 1774 roku.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuskich, belgijskich i czeskich towarów szklanych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryj, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JAN JANIGA, linia A-B, Rynek gl. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materiałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tojańskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajki, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rosyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specjalitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. BRUNO HAHN (W. E. ANG. LLUS) Kraków, ulica Grodzka Nr. 2. Wielki wybór haftów przyb. (w do haftowania, galanterii, perf meryi, rzezb, zabawek, sznurówek, pończoch, kornek, szlerek, weloników, dodatków do damskiej i męskiej krawieźnicy i towarów drobiazgowych. Główny skład nici maszynowych Brooksa.

J. KORAL, w Ryunku gl. pod L. 13, magazyn bławatnych i welnianych towarów, oraz płócien, bielizny stołowej, sztyrtygów, dywanów, aksamitów lyońskich, północznych saszek i innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najsłynniejszych fabryk zagranicznych i krajowych. Długoletnia reputacja tegoż handlu powszechnie znana w Galicji i Królestwie jest najpewniejszą gwarancją.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem”. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbaty, arak, wódki portier, sery, smalec, słonina i t. p.

W. KRZYSZTOFOWICZ, Pierwszy główny skład fabryczny farb i materiałów w Krakowie, Rynek gl., linia A-B Nr. 57 poleca: Farby pokostowe, lakiery powozowe farby cementowe i lapidowne, Masa woskowa. Największy skład tapet, cerat i t. p.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Su-kiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości. Pokoje dla dam i osób niepa-ających, oraz osobne pokoje dla

pałających, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Dobro- wa czytelnia dzienników krajo- wych i zagranicznych.

Wielki wybór najwybornie- szych cukrów, czekoladek, owo- ców smarżonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likieri i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnią zaopa- trzoną w dzienniki. — Nad cu- kiernią na l. pierwsze pokoje urzą- dzone umyslnie dla gry bilardo- wej. Usługa oddzielną. Właściciel poleca się względem Szanownej Publiczności.

WLADYSŁAWA SCHMIDTA cukiernia w Krakowie, ul. Sze- wskiej L. 27 poleca Szan. Publi- czności cukry deserowe, Czeko- łki własnego wyrobu, kawę mro- żoną, mazażan konserwy i soki wszelkiego gatunku, lody, pącz- ki, paszteciki, kawa, herbata i czeko- lada o każdej porze. Przyjmuje zamówienia w zakresie cukierni- eczych wchodzące po cenach umiarko- wanych. Cukiernia moja znajduje się w bardzo ładnym położeniu przy plantacjach wraz z werandą letnią oraz otworzoną bardzo gu- stownie urządzoną werandą zimo- wną oszkloną.

E. Płaskowski, cukiernia po- znawska (obok teatru) poleca: wybór ciast wszelkiego rodzaju, tudzież cukry, omadki, kandyo- wane owocowe i t. p. cukiernie- ce wyroby. Codziennie świeże babki do kawy.

Fabryki pierników.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu Pierniki i sucharki z **FABRYKI JEGO** są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Su- kiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Ka- rola Ludwika z uznaniem przy- jęte, na 6-ju wystawach krajo- wych i zagranicznych nagro- dami odszczególnione, odznacza- jące się niedorównany smakiem.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃ- SKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracja z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacji kolei konnej. Nowo zbu- dowany z wygodnym i gustownym urządzeniem. Restauracja w miej- scu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów męzkich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak ma- ryalów jakoteż roboty. Wypoży- czam kostiumy męskie i damskie na bale, kuligi i t. d.

JÓZEFA BORZECKIEGO pra- cownia ubiorów męskich egzyst- od r. 1873 przy ul. Jagiellońskiej Nr. 6. (1. piętro), poleca na se- zon letni najwykowniejsze ubio- ry dla Panów wykonane szybko tak z własnych, jak i powierz- nych materiałów. Sądze, że dłu- goletnia i uczciwa działalność dostateczną jest reklamacyą, a zatem liczę na łaskawie względy.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Brazownictwo.

JAN GREGORCZYK brzo- zownik, przy ul. Floryjańskiej Nr. 24. (pod „Trzema dzwonami”) w Kra- kowie, odznaczony medalem c. k. Ministerstwa Handlu na Wysta- wie Krajowej 1887 r. Wyrabia wszelkie roboty kościelne i ga- lanteryjne, z brązu, chińskiego srebra i innych metali. Złoci i sre- brzy w ogniu, nakłuje i bron- zuje. Odlewa wszelkie przedmio- ty z czystego brązu, srebra, pak- fonu i czerpnie takowe.

Wszelkie reperacje i odnaw- nia wykonywa starannie w jak najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych. Zamieszco- we obstalunki uskutecznia się od- wrotną pocztą.

PIOTR SIIP brzożownik przy ulicy Floryjańskiej L. 35 w Kra- kowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r. medalem c. k. Mi- nisterstwa handlu, wyrabia wszel- kie roboty kościelne, galanteryjne z brązu, chińskiego srebra i in- nych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srebra itp. płasko- rzeźby, figury z danych modeli, rysunków lub fotografii i wyko- nawa takowe stylowo i z staran- nem wykończeniem. Złocenie, sre- brzenie i t. d. w ogniu lub gal- waniecznie, wykonywa się w jak najkrótszym czasie. — Zamieszco- we obstalunki uskutecznia się od- wrotną pocztą.

Pracownia rzeźbiarska.

KAZIMIERZ WAKULSKI rze- źbiarz otworzył swą pracownię przy ulicy Szewskiej l. 8, w Kra- kowie. Wykonują roboty ko- ścielne, a mianowicie: ołtarze, amfony i wszelkie sprzęty ko- ścielne, rzeźby do mebli, deko- racje salonowe, drzewne i gi- psowe. Obstalunki załatwia w jak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się la- skawym względem Przew. Dacho- wienstwa i Szan. P. T. Publi- czności.

LUDWIK HALSKI
Na zamówienie cenniki franco.
Poleca: **PAWIAK**, **SZCZAPKA** i **WYKONOWUJE** w Krakowie.

DODATEK do Nru 21 „DJABŁA” 1890 r.

Szanowny Djabie!

Ponieważ dowiedziałem się przypadkiem, że w jednym z poprzednich numerów swego szacownego czasopisma, umieściłeś w języku rusińskim kołomyjkę, spodziewam się, że nie odmówisz miejsca dla załączonej tu pieśni, którą lud ukraiński pod zaborem moskiewskim zostający, śpiewa czasem, jeżeli jest pewnym, że go nikt z osób podejrzanych albo rządowych nie słyszy. Mam także melodię do niej, którą mógłbym przysłać.

Z uszanowaniem
Ukraińiec.

D U M A.

Zajszło sonec za horamy.
Hrim bje za hrimamy!
Oj! nieszczasna Ukraina!
Łychań nam hodyna!

Kudy hlanesz, wse mohyły!
Wkoło czorni chmary.
Jak saraczna naletyły
Moskali, Tatary!

Sto lit wże sia tu smuszezajut.
Oj! horeń nam hore!
Czuże dobro zabierajut,
Szcze honiat za more.

Widkoły Boh Ukrainu
Moskalom karaje.
Płaty podať tańciji synu,
Jak czynownyk hraje.

Kołyś buło w Ukraini,
Hroszej powny skryni;
Oweć propast, koni, pezoły,
Taj powny stodoły.

Widkoły nam werhowodyt
Moskowska starszyna,
Narod zbidniw, chlib ne rodyť,
Hyne Ukraina.

Kołyś żyłyśmo z panamy,
Jak dity z baťkamy;
Sto maz po sil posyłały,
I bidy ne znały.

Teper kacapiw nastaly.
Bucim w družbi z namy;
A tumaniat nas brechuiamy,
Szezob nas obderaly.

Nas wid Polszczy wididłyły,
Wid ridnoji maty.
Posoryły, skołotyły.
Pryszło propadaty!

Moskal nam ne brat, choť z namy
Ciłuje ikony;
W cerkwi niby bje pokłony,
A w zmwoi z czortamy.

Hej! wże hodi toji muky!
Dokiż bidowaty?
Treba wziatyś nam za ruki,
Za Dnipr ich prohnaty.

Tohdi nam inaksze bude.
Znajut stari lude:
Polszcza, Łytwa, Ukraina,
To nasza rodyna.

A propos teatru lwowskiego.

1.

- Masz cyganie świadków?
- Mam dwóch!
- Których?
- „Gońca” i „Iskrę”.

2.

Niżej podpisana firma zaangażowawszy pewną liczbę recenzentów do reklamowania i chwaleń sztuk, oraz mając dobrze zorganizowaną klakę — poleca się pamięci panów autorów dramatycznych. Na żądanie mogą być także przy rozpoczęciu sztuki wręczone im żądni z owad wieńce, bukiety lub inne honorowe oznaki. Wszystkie te nowaliki przeprowadzać się będzie za miernym wynagrodzeniem. O liczne zgłoszenia się uprasza — za dobrą usługę ręczy:

Reklama i Blaga.

Ale, ale! Zaangażowaliśmy także pewną tutaj redakcję pewnego tygodnika, w celu dźwigania na piedestał wielkości dyrektorów teatru jeszcze za życia pogrzebanych. Choć by przyszło to uczynić kosztem ich poprzedników, których my za czasów prowadzenia przez nich sceny lwowskiej wynosiliśmy pod niebiosa — uczynimy to odważnie z pewnem nawet arcykapłańskiem namaszczeniem — o czem świadczy nasz próbny artykuł w Nrze 4. „Gońca i Iskry”.

O Szelażku.

Wlazi Szelażek na Rapaksa
Z powodu powieści —
Nie podoba mu się „Hanza”
Ni z stylu ni z treści.
Widzi słomkę w oku brata
W swem nie widzi belki —
Stwórz Szelażku taką „Hanżę”
A wzrośniesz w rubelki.

Kronika teatralna.

I było w grodzie podwawelskim czas jakiś głucho i smutno.

Aż nareszcie z grzmotem i łoskotem gruchnęła po bruku wieść, że zawiązał się „Klub kawalerów”.

Strach!!!!

Nasze matki, córki, ciotki, siostrzenice i inne dziewczęta jęły krzyczeć w niebogłosy że taki klub tylko „Śluby cywilne” zrodzić może.

I tak się stało!

Przewidujące niewiasty, — spacerujące przy pogodnym powietrzu na linii A-B, — przewychały z daleka ciężką „Walke o byt”, która do dziesięciorga boskich doda jeszcze jedno ludzkie „Jedenaste przykazanie”.

I tu ich nos nie zawiódł!

Łzy krokodyły płynęły strumieniem i wszystkie oczy były zwrócone na jedną tylko osobę, w niej jednej spoczywały nadzieje wszelkiego gatunku, ona jedna mia-

ła „Klub kawalerów” przenieść do wieczności a osobistością tą był „Pan Marszałek”.

I przyszedł „Pan Marszałek”, poprzedzony ogromną famą. — Spojrzał na „Klub Kawalerów”, szepnął: „Oj mężczyźni, mężczyźni!”, i rozmarzony poszedł spać na laurowym wieńcu w który go ustrójono jak tylko się pojawił na scenie, a „Klub Kawalerów” został nie rozwiązany i na złość przyjacielom „Pana Marszałka” dalej egzystować będzie!

„Oj mężczyźni — mężczyźni” jakże wy niemoralni! Takie trio wykrzyku zgromy doleciało uszu moich i usiadło sobie na teatralnym świeczniczku! Spojrzałem w górę — bo mi się zdawało, że ten wykrzyk wybiegł z jakichś wykarminowanych usteczek zakulisowych — tymczasem wychodząc z teatru dowiedziałem się, że wykrzyk ten wybiegł równocześnie z ust trzech siostr młecznych — właścielek majątności jedna Kłosów, druga Zalesia — a trzecia Winiań. I poszedłem do domu bardzo ciekawy, co właściwie zgorszyło te panie.

Czyżby ?

Eh, dobranoc mości Djabie! Idę spać na zwyczajnej śłomie. —

Nieboszczyk Toupinel.

KOŁOMYJKI.

V.

A w Sniatyni jak we młyny
Burmister hurhocz —
Za żydamy torby nosyt,
Taj wse chroszy choce.

Niementowski fajny polak.
Dobryj patryjota —
Tiahne w liwo — tiahne w prawo
Wde się udust.... kota.

A Niemczewski to aptekarz —
Zna „Mojsza Tumanka”
Zjedli razem tam u Ryfki —
Dziurkę z obarzanka.

A pan Mojsa to marszałek
Będzie kapitalny.
Książd Stańkowski dobrze rządził,
Lecz czas był... feralny.

Konsystorzem powiatowym —
Zwano wtenczas Wydział,
A że z tyłu miał on oczy
A więc... nie nie widział!

Pięciu panów tam od razu,
W Wydziale siedziało
Oj radzili... tak radzili —
Aż po lesie grzmiało.

Książd Górski i Karatnicki —
Powiatu filary —
Ten do lasa, ten do sasa —
A oba... fu...

A. Bar.

»USQUE AD FINEM.«

Narodowa epopeja polska.

Z ust Prawdomira Lecha wyjął Zenon Miot.

(CIĄG DALSZY).

Nie dziw więc, że gdy śmierci bogini Marzana
Zabrała nam dobrego tak księcia i pana.
Naród cały był w smutku i niemiej żalobie,
I łzy żalu wylewał przy Krakusa grobie.
Wszystkim bogom domowym przysloniono twarzę,
Zagaszono Niemira i Steki ołtarze,
A do bramy zamkowej wbito miecz złamany.
Potem — kędy grobowe praocjów kurlany
Na prawym brzegu Wisły ciągną się w szlak mglisty,
I prochy księcia ziemi oddano ojczystej,
Miło to było patrzeć, jak wszyscy pospół,
Kmiotki i wojewody — nie szczędząc mozołu
Garnęli się do pracy — rękami własnymi
Na księcia prochy jeli rzucać bryły ziemi
Powszedniej. Wnet się wzniosła potężna mogiła,
Co nam drogę popioły na zawsze pokryła,
I do dziś dnia jak pomnik stoi narodowy,
A przed wrogiem wyniosłej nie uchyli głowy.

O mogiło Krakusa — moja równieśnico!
Lat tysiąca ci gwiazdy ponad czołem świecą,
I jasne cię z dniem każdym oblewają słońca!
O stój ty w nich promienna i wytrwaj do końca!
Stój jak straż nad przeszłością, jako pomnik sławy,
Niech nie razi cię widok bohaterских czynów
Tych, co bujne na tobie dziś deptają trawy,
Ni maluczkich serc, wieków teraźniejszych synów.
O mogiło Krakusa, równieśnico moja!
Jam wyłysiał z starości — zielona skroń twoja,
Ja czekam rychło śmierci anioł mi zabierze,
A ty co rok do życia kwiaty budzisz świeże...!
Oj mogiło! Czas długi nie jednakom żyli,
Ja na sercu cierpienia noszę każdej chwili,
Jam przeboleł snąc więcej — bo już kres dochodzi,
Gdy mnie Pan Bóg z kajdanów życia oswobodzi,
A ty żyć jeszcze będziesz! O żyj więc i za mnie,
I bądź jako sumienie tym, co dają kląnnie,
Zatrzasnąwszy z pogardą za przeszłością wrota,
A przyszłości przez chmury niewiary nie widząc,
Jasnym, karzącym wzrokiem patrz na tych co szydzą
Z świętości — i moralnie odgrzebuja błota.
Cierp jak ja, z szumem Wisły zapłacz nad Odczyną,
Lecz niech cię nie okryje cierpienie siwizną —
By na widok twój żywiej zawsze serce biło
U każdego Polaka — Krakusa mogiło!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rzecz nader oryginalna!

Dzięki dawniejszym uwagom „Nowej Reformy,” tyczącym się poprawienia stanu naszego teatru, pan Glikson **zmienić** reżyserję, angażując p. Żelazowskiego, co tylko **za zasługę** poczytanem mu być powinno. Idąc za słowami tej samej „Nowej Reformy”: pan Żelazowski jest znakomitym i **dbał** o dobro sztuki reżyserem, w czem mu p. Glikson, łożąc na wystawę, wedle sił i środków dopomaga.

Postęp jest więc widocznym!

A tymczasem „Nowa Reforma” postępuje rakiem. Dowodząc, że losy teatru są zawieszane... na **nit-ce**, dowodzi tem samem, że postęp jest dla niej pewnego rodzaju

abstrakcją i rabie (naturalnie nie ex abrupto) reżysera i dyrektora każąc isć pierwszemu... do dramatu a drugiemu... do tragedji — po każdej premierze.

Niestosownie podział ról... oto konio-rak na którym się jedzie.
Dlaczego?

Powiadają — my jakoś w to nie bardzo chcemy wierzyć — że przyczyną jest światowy ptaszek, który sobie w Sukiennicach eleganckie wybudował gniazdeczko i ciągle świergoli piosnkę **Tadeusza**.

Jeżeli się sprawdzi to, co powiadają, to z owego ptaszka będzie dla nas dobra postrawka. Kucharza już mamy, idzie mu tylko o to, czy sos ma być „ouvert” czy też „à soupçonner.”

Ano! Spróbujemy, boć „**luźne uwagi**” Reformy, owiżane wypłowiałą **nit-ką** budzą djabelski apetyt. — Spróbujemy przypiewając sobie:

Panie Nit
bądźże cyt,
bo widzisz mój chłopie:
jest to fe,
gdy pod sceną
kto dółki kopie.

Wbrew perspektywie.

Wbiegłeś... Olbrzym w chmurach skronie,
Szczytu okiem nie dościgniesz...
Bo w tych chmurach wzrok utonie,
Zbłądzi rozum jak w malignie.
Więc się cofasz — a im dalej
Od twych oczu gmach wysoki —
Tem on mniejszy — chłodniej pali
Zrenicami przez obłoki —
A choćby to Czimborasso:
W dali... zniknie ze swą krasą.

Nad swych własnych błędów górą
Stojąc w skrusze i w zadumie —
Gdy poprawą: myśl ponurą
Chcemy zmyać (jak kto umie),
I ztąd biegniemy na cnót trony,
Gdzie ma zgasnąć czyn złowrogi...
Czemuż błędów wirów splamiony —
Im więcejśmy uszli drogi —
(I w najprostsze mknąć koleje)
W naszych oczach... olbrzymieje?

Fr. Lasocki.

Monolog nauczyciela.

Nigdy jeszcze tak bardzo kontent nie byłem, jak obecnie gdy doszła mnie wiadomość, że prof. Bobrzyński mianowany został wiceprezydentem krajowej Rady szkolnej. Znam tego Pana dobrze i zasady jego i dlatego mam nadzieję, że choć teraz szkolnictwo zreformują, jak się należy i ulżą człowiekowi w ciężkiej biedzie. Dziś biedny nauczyciel ma niesłychany nawał pracy — przedmiotów szkolnych przybywa mu coraz więcej a wynagrodzenie jak zawsze liche. Spodziewam się przeto i nawet przekonany jestem, że p. Bobrzyński, znając jak historyk potrzeby i stan ludu polskie-

go, usunie z planu naukowego zupełnie np. historję kraju rodzinnego — skutkiem czego nam kilka godzin tygodniowo odpadnie. Powtóre będąc posłem na sejm krajowy do Rady państwa, nie będzie miał wiele czasu zajmować się czynnościami swego urzędu, jak to było w Uniwersytecie Jagielloń. — nauczyciele nie będą więc tak bardzo krępowani ustawami szkolnemi. A wreszcie zapatrywania prof. Bobrzyńskiego i posadę dobrą łatwiej dostać będzie można. Ukłonię się dwa razy bardzo nisko hrabiemu X i Z., otworzę drzwiczki do powozu księcia N., z duchowieństwem będę wpływał na ogłupienie ludu — ot i słowo honoru daję, za rok będę kierownikiem 4 kl. szkoły, jak dziś jestem tymczasowym nadetatowym nauczycielem młodszym za 200 złr., rocznie; wolne nieopalone mieszkanie i wielką perspektywę na przyszłość.

Piotr Skawiński.

BAL DZIADOWSKI

dnia 1 2 i 3 listopada

W KARCZMIE OBOK CMENTARZA
o godzinie 9-tej wieczór.

Osoby przyzwyczajone ubrane i trzeźwe nie
będą wpuszczone.

Strój balowy: torba, sińce na twarzy i pod
oczami, nos czerwony i nieuczesane czupryny.

Od redakcyi.

„Jak zwykle u nas.” Słuszną uwagę —
ale względem tej osoby nie usprawiedliwiona.

Odezwa. W przyszłym numerze użytkujemy.

Wiśnicz. Będzie.

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobole, kurcze, porażenia, hysterję), jakoteż atoniję kiszek, i otęłość zapomocą mięsienia (**Massage**), według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmareckiego przy ul. Grodzkiej pod L. 32.

Dr. S. Skobel

SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I SYFILISTYCZNYCH
mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5
po południu.

FABRYKA

WÓDEK ZDROWOTNYCH

Justine Olszaniec

Księcia Maurycego Montlearta Saxe-Gourlande i Sp. w Izdebniku,

poleca swoje wyroby jako to:

wódek stódkich Jarzębinki i Koniferynki i wódki niestódkzonej Jarzębiaku (Cognac aux Sorbes).

Wyroby te odznaczane zostały na Wystawie Krajowej 1887 r. w Krakowie srebrnym medalem rządowym, i medalem Komitetu Wystawy.

Badanie chemiczne tych wyrobów przeprowadził Wny pan Dr. Medycyny Aleksander Stopeczanski, profesor chemii lekarskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. — Na podstawie tego badania uznane zostały

wyroby fabryki Izdebnickiej: Jarzębinka, Koniferynka i Jarzębiak, jako prawdziwie dobre fabrykaty tak pod względem smaku właściwości, jako też pod względem sposobu przyrządzenia.

Wyrby te odznaczone zostały na wystawie krajowej 1887 w Krakowie srebrnym medalem rządowym, i medalem Komitetu Wystawy.

Począwszy się do obowiązków przestadz Szan. Publiczności, że pojawiają się w handlu wyroby, szczególnie pod nazwą „Jarzębinka“, które zawierają przymieszki wąpłiwej wartości. Erykiety na butelkach wódek Izdebnickich są zaopatrzone herbem Jego Wysokości Księcia Montlearta, zaś kapsle na korkach ochronną marką fabryczną.

Wyroby nasze dostać można w Krakowie w sklepach pp. Feintuch, Hawetka, Jaworniki i Janiga Mikuszewski et Zygadłowicz, Wentzel, oraz w restauracji p. Bogusiewicza i p. Pałaczkowskiego w resursie i w outkierach pp. Rediffiego i Roszkowskiego.

Zarząd fabryki wódek zdrowotnych Ks. Montlearta w Izdebniku.

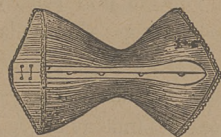
WAŻNE dla DAMI

Nowo otworzona specyalna

Pracownia Gorsetów
„FRANCISZKA“

w Krakowie, Grodzka Nr. 8

poleca



wielki wybór gorsetów eleganciek, gustownych, według najnowszych fasonów francuskich i niemieckich wykończonych, oraz różne gorsety higieniczne. — Wszelkie obstalunki w zakres gorsierstwa wchodzące wykonuje się w przeciągu 24 godzin. Zamówienia z prowincji uskuteczna się odwrotną pocztą.



Największy Skład KALOSZY ROSSYJSKICH hurtownie i częściowo w magazynie J. Zapłatałskiego

linia A-B w Krakowie Nr. 36,

oraz wyroby krajowe: Rękawiczki wełniane, Czapki Batorówki, Skarpetki i pończochy do polowania. Buty z filcu „Halina“

oraz buty z sierci wielbłądziej (Wojłoki) wyżej kolan do polowania i podróży niezwyklej lekkości. — Rejchenberskie trzewiki sukienne z flanela, oraz z gumowemi podeszwami przeciw ślizgocie. Kamizelki włóczkowe myśliwskie i kamazse damskie i męskie.

Wateczki z waty do drzwi i okien, chroniące od zimna i przeciągów. Płaszcz gumowe angielskie damskie i męskie.

Bielizna Dra Jaegera damska i męska w wielkim wyborze po cenach fabrycznych.



(NADESŁANE).

Einladung zur Pränumeration auf die

„Wiener Allgemeine Zeitung“

sammt

„Oesterreichischer Lloyd“.

Die „Wiener Allgemeine Zeitung“ ist ein entschieden freisinniges Blatt, welches die Erscheinungen des politischen, socialen und wirtschaftlichen Lebens mit vollster Unbefangenheit und Freimüthigkeit bespricht.

Die „Wiener Allgemeine Zeitung“ ist das einzige

täglich um sechs Uhr Abends

erscheinende Wiener Journal und ist somit allen Morgen- u. Abendblättern, nachdem das Blatt noch mit den Abendzügen versandt wird, um mehr als 12 Stunden voraus. Die „Wiener Allgemeine Zeitung“ ersetzt also dem Provinzleser nicht nur jedes andere Wiener Blatt sondern bringt ihm auch die neuesten Nachrichten am frühesten zur Kenntniss.

In der »Wiener Allgemeine Zeitung« erscheint täglich, gegen alle anderen Blätter gleichfalls mit einem Vorsprung von 12 Stunden, das vollständige Cursblatt der Wiener Effecten-Börse, sowie, die Abendcure, ferner die Notirungen Budapest, Berlin, Paris, Frankfurt, London u. anderer Bankplätze.

Die »Wiener Allgemeine Zeitung« bringt neben täglichen Feuilletons auch die neuesten Romane der beliebtesten Schriftsteller ausserdem erhalten die Abonnenten der »Wiener Allgemeinen Zeitung« als **Gratis-Beilage** die in den nächsten Tagen vorläufig einmal wöchentlich erscheinende

„Wiener Allgemeine Theater-Zeitung“

Organ für Theater, Musik u. Kunst.

Dieses Wochenblatt wird sich mit allen Erscheinungen auf den Gebieten des internationalen Bühnenwesens, der Musik, Malerei, Plastik und Literatur, sowie mit allen Veränderungen im Personalstande der Bühnen eingehend befassen und wird einem wirklichen Bedürfnisse nach einer von geschäftlichen Interessen durchaus unabhängigen Richtung zu entsprechen bestrebt sein.

Prenumerations-Preise für die

„Wiener Allgemeine Zeitung“ sammt

„Wiener Allgemeine Theater-Zeitung“:

Für die Kronländer:

Versendung mit den Abendzügen, inclusiv Postversendung:

Ganzjährig . . . fl. 15.— | Vierteljährig . . . fl. 3.75
Halbjährig . . . > 7.50 | Monatlich . . . > 1.30

Einzelne Exemplare bei den Verschleissern in der Provinz 5 kr.

Pränumérations-Preise für ein

Separat-Abonnement auf die „Wiener Allgemeinen Theater-Zeitung“:

Ganzjährig . . . fl. 6.— | Vierteljährig . . . fl. 1.50
Halbjährig . . . > 3.— | Monatlich . . . > —.50

Allen Zuschriften an die Expedition ist die Adresschleife beizufügen, unter welcher das Blatt bisher versendet wurde. — Neu eingetretene Abonnenten wollen ihre genaue Adresse angeben.

Die Administration der „Wiener Allgemeinen Zeitung“ IX., Berggasse 19.

W dniu 15 Listopada r. b. otwartą i w ruch
puszczoną zostanie

PIERWSZA W KRAKOWIE PAROWA
FABRYKA STOLARSKA
Braci MURANYI
przy ulicy Dajwor.

Fabryka przy pomocy najlepszych systemów maszyn do naj-
różnorodniejszego obrabiania drzewa, wzorową urządzoną suszarni
oraz znacznego zapasu materiałów nabywanych z piewszej ręki —
wykonuje wszelkie roboty stolarskie, jakoteż posadzki cegielkowe,
deseniowe i fornierowane w jak najkrótszym terminie, z doborowego
i suchego materiału i po najprzystępniejszych cenach.

(NADESLANE)

**Nadwzyczajny, najlepszy
i najnowszy sposób klejenia.**
dotąd jeszcze nie znany; tak moeny, że
nawet w naczyniach poklejonych gotować
można!!!

Przyjmuje się także do klejenia wszelkie
potłuczone wyroby i figury z alabastru,
marmuru szkła i porcelany.

Adres: Karolina Hanuszkiewicz
w Krakowie, „na Wenecyi“ Nr. 23.

RESTAURACYA

w HOTELU pod RÓŻĄ,

przy ul. Florjańskiej,

poleca się Szanownej P. T. Publi-
czności z dobrą polską i francuską
kuchnią. Wina od pierwszorzędných
firm zagranicznych. Piwo pilzneńskie
prosto z beczki. — Obiady gotowe
(Couvert) o każdej porze od 1:50
do 5 złr.

F. TURLIŃSKI.

I. KRAJOWA

FABRYKA TKACKA

Stowarz. zarej. z ograni. poręką

w Korczynie koło Krosna

poleca swój

Główny skład płócien, białizny stołowej,
chustek do nosa itp.

w Krakowie przy ul. Stawkowskiej, L. 1,
dom ś. p. Helcłowej.

CENNIK

Płótna zwykłe, pół białone, sztuka 35 metr.
60 łokci, po złr. 10, 11, 12, 13, 14, 15,
16, 18, 20, 22, 24.

Płótna webowe, całkiem białone, Apreto-
wane, sztuka 35 metr. 60 łokci, po złr.
15, 16, 17, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30,
34, 36, 40, 42, 45, 50, 55.

Chusteczki czysto lńiane, t. j. webowe i ba-
tystowe, śliczne, cienkie, białe i kolorowe,
z szlaczkami i bez, w różnej wielkości,
tuzin od złr. 2 do 12.

Płótna prześcieradłowe bez szwu, sztuka
na 6 prześcieradeł po złr. 10, 12, 13, 14,
15, 16, 18, 22, 24, 28, 32, 35.

Obrusy lńiane, białe lub kolorowe, sztuka

85 ct. złr. 1:20, 1:50, 1:80, 2, 2:50, 3, 3:50,
4:50, 5 i wyżej.

Garnitury lńiane, białe lub kolorowe, do złr.
2:80, 3:50, 4, 5:20, 8, 12, 18.

Ręczniki lńiane, tuzin po złr. 3, 3:60, 4:20,
4:50, 6, 7, 8.

Ręczniki lńiane, tureckie, kosmate, sztuka
złr. 1:20.

Ścierki białe lub szare, tuzin po złr. 2:40,
2:80, 3, 3:20, 3:50.

Płótna szare, na sienneiki, worki, w różnych
gatunkach.

Koszule męskie gotowe, sztuka po złr. 1:50,
1:60, 1:80, 2, 2:50, 3, 3:60.

CUKIERNIA

pod firmą

E. PŁASKOWSKI

obok teatru

poleca Szanownej P. T. Publiczności Torty
w rozmaitych gatunkach i ozdobach, najwy-
borniejsze cukry i czekoladki z rozmaitemi
naturalnemi smakami, ciasta bardzo smaczne
w wielkim wyborze, ciastka drobne, herba-
tniki, petit fourts, również poleca Cognac
prawdziwy francuski, tudzież likiery zagra-
niczne i własnego wyrobu.

Zamówienia miejscowe i na prowincję usku-
tecznia z wszelką akuracnością jak najspieszniej.

Czeska agencja

Ferdynanda Hoffmana

ulica Grodzka Nr. 26,

(naprzeciw magistratu)

w Krakowie

Prawdziwe granaty w złocie,

BIŻUTERJE

BURSZTYNOWE i AGATOWE.

Zastępstwo maszyn do siewu
patentu Melichara.

Główny skład: Kraków, ulica Stawkowska, L. 1, dom ś. p. Helcłowej.

Z poważaniem DYREKCJA.

Zamówienia zamiejscowe wysyła się za zaliczką pocztową opłatnie.

HANDEL

Korzeni win i Delikatesów

POD „PALMĄ“

Antoniego Hawelki

W KRAKOWIE,

przeniesiony został z Linii A-B do gmachu „Krzysztofory“ również w Rynku głównym przy rogu ulicy Szczepańskiej.

Sklep frontowy odosobniony od bufetu dla osób kupujących, zaopatrzony w najświeższe towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.

Przy handlu znajdują się obszerne lokale, oraz oddzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacji z osobnym wchodem.

W handlu zamawiać można ryby morskie, dziczyznę, wszelkiego rodzaju paszety z dziczyzny własnego wyrobu na zimno i gorąco, — galantyny, rolady z prosięcia, galarety, majonezy z ryb, auzpiki i t. p. — Kanapki (Saudwiche) tak mięsne jako i postne. — **Ceny stałe.**

ANTONI ROMANIT

KRAKÓW,

Fabryka parowa Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej

W RAKOWICACH POD KRAKOWEM.

Nagrodzona dwoma srebrnemi medalami zaśluga c. k. ministerstwa handlu i przemysłu.

Wyrobna z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem ciału pożywnych, tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat Kawy w pudełkach (sznuclach). Surogat Kawy w szklankach, Kawę słotową, francuską Rozmanna. Cykorję krakowską, gorzką. Kawę figową. Cykorjową. Kawę perłową (nowość). Kawę krakowską w skrzynekach wyborową. Kawę kółdziową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przesyłając zamówienia wszelkie tego rodzaju produkty załatwiamy, tymże niepojętą nadszając, że Państwo Gospodarni nasze, które okazują zawsze i wszelkie, swym żywcem pomociem przesyłają krajowy, według i tu być pomociem w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.

Do nabywania we wszystkich handlach.

W. E. Angelus
dawniej F. BRUNO HAHN

Kraków, ulica Grodzka Nr. 2.

WIELKI WYBÓR HAFTÓW

przyborów do haftowania, galanterii, perfumeryi, rzeźb, zabawek, sznurówek, pończoch, koronek, szlerek, weloników, dodatków do damskiej i męskiej krawieczyny i towarów drobiazgowych.

Główny skład nici maszynowych Brook'sa.

CUKRY
DESEROWE.
Czekoladki, Parmelki,
Pierniki Petfours, Herbatniki oraz
Bisquits, de Reims, (ciastki francuskie) poleca
ADAMA ROSZKOWSKIEGO
W KRAKOWIE,
Rynek główny, róg ul. Szewskiej,
TORTY FANTAZYJNE
(okolicznościowe).
PIRAMIDY,
LODY
przez sezon zimowy.

„Bieliznę systemu Dr. G. Jaegera“

KAMIZELKI WŁUCZKOWE,

kurtki szwedzkie, kamasze, pończochy, czapki i kapelusze do polowania

Ubrania jelonkowe i spodnie

do konnej jazdy

po niskiej cenie poleca Magazyn

BR. BILEWSKICH

w Krakowie, obok kościoła N. P. M.

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koks pruskiego w okolicy Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

koks naszego

w warsztatach kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrobiany najlepszych tłustych węgla po cenie 65 centów za cetnar cłowy (1 złr. 30 ct. za 100 kłgr.)

Na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

Zarząd gazowni miejskiej.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH WAŻNY OD 1 CZERWCA 1890.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: Osobowy o godz. 6 min. 34 rano — o godz. 2 min. 37 po poł. — o godz. 6 min. 4 wieczór — *pospieszny* o godz. 9 min. 42 wieczór.

Z Wieliczki: *Mieszany* o godz. 7 min. 39 wiecz.

Z Wiednia: *Kurjerski* o godz. 7 min. 47 rano — o godz. 9 min. 08 wieczór. — *osobowy* o godz. 10 min. 04 przed poł. — o godz. 10 min. 04 wieczór.

Z Prus: *Osobowy* o godz. 9 min. 16 wieczór — o godz. 2 min. 30 po południu.

Z Warszawy: *Osobowy* o godz. 10 min. 08 przed poł. — o godz. 7 min. 47 rano.

UWAGA: Zegar krakowski wyprzedza pragski o 22 minuty, zaś peszteński o 4 minuty.

Ochodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *Mieszany* o godz. 6 min. 19 rano — *pospieszny* o godz. 8 min. 3 rano — *osobowy* o godz. 10 min. 50 przed poł. — o godz. 10 min. 47 wiecz.

Do Wieliczki: *Mieszany* o godz. 11 min. 19 rano.

Do Wiednia: *Osobowy* o godz. 3 min. 27 popołud. o godz. 5 min. 59 rano — o godz. 9 min. 47 przed poł. *kurjerski* o godz. 7 min. 17 rano.

Do Prus: *Osobowy* o godz. 8 min. 40 wieczór — o godz. 12 min. 15 popołudniu.

Do Warszawy: *Osobowy* o godz. 6 min. 57 wieczór. — o go z 6 rano — *kurjerski* 7 min. 17 rano.

Zegar krakowski.

Zegar krakowski.

SKŁAD
RADZISZOWSKIEGO PIWA BUTELKOWEGO
w Krakowie Plac Maryacki L. 3,
poleca swój wyrób krajowy a mianowicie
PIWO MARCOWE TRANSVERSALNE
I PORTER
znanej dobroci w butelkach z patentowanymi zamczkami porcelanowymi, opatrzone firmą „Albin Kolloros Radziszów“, w których piwo doskonale się utrzymuje.
Ceny bardzo tanie,
odstawa do domu (przy odbiorze najmniej 10 butelek) bezpłatnie.
W lokalu przy placu Maryackim pod Nr. 3, wyszynk tego piwa na szklanki, oraz dobra i tania kuchnia.
O łaskawe względy uprasza z poważaniem
Albin Kolloros.

H. KRETSCHMER
w Krakowie, Bynek główny Nr. 10.
HANDEL
TOWARÓW KORZENNYCH I NORYMBERGSKICH
Skład artykułów religijnych jako to:
Różańców, Koronek, Krzyżyków, Medalików, różnych Paciorek i wielki wybór Obrazków świętych.
Poleca się łaskawej pamięci Sz. Publiczności.
Na składzie najlepszy lakier do zapuszczania po sadzek.
Ceny bardzo niskie.

SKÓRKI JELENIE.
ROMAN DROBNER
w Krakowie, Plac Szczepański Nr. 3.
HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH, ŻELAZNYCH I NORYMBERGSKICH
SKŁAD PORTLAND-CEMENTU I GIPSU
WSZELKICH FARB, LAKIERÓW, BRONZU, PENDZLI
patronów malarskich, różnych szcetek,
tudzież masy do zapuszczania podłóg, schnącej
w trzech godzinach.
WSZELKIE TŁUSZCZE NA RZEMIEŃ
i smarowidło belgijskie na wozy.
Wielki wybór biczysk, batów, szpicrutów i lasek spacerowych.
GĄBKI WSZELKIEGO GATUNKU.

WANNY DO OGRZEWANIA
PRYSZNICE, SYCBADY, KLOSETY POKOJOWE
WYROBU WŁASNEGO
przewyższające trwałością i wykonaniem wyroby zagraniczne,
poleca

KAROL MARKUS blacharz,
w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 18.
NAJWIĘKSZY WYBÓR NACZYŃ KUCHENNYCH
i Samowarów Tulskich.

Pиво w butelkach
i w beczkach.
Okocimskie marcowa-
wystate.
Pilniskie
Pilniskie
Otomunieckie
Otomunieckie
Exportowe
Wystate.
Marcowe,
Wystate.
J. Ripper w Krakowie.
poleca szanownej Publiczności, skład
piwa krajowego i zagranicznego



HOTEL EUROPEJSKI

W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący 80 pokoi gościnnych, stajnie, wozownie.

Restauracja w miejscu.

Pokoje z pościelą po cenie 60 ct. za dobę i wyżej. — zaś miesięcznie po cenie od 15 złr.

A. BIASION w KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego.

Magazyn założony w roku 1801.

skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych.

Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reiszeisgów szwajcarskich i francuskich.

Wszelkie reperacye uskutecznia się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA.

Największy wybór fotografii krajowych i zagranicznych.

wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszymi i najgustowniejszymi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

JAN BAJER

magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebela,

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów jakoto: cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie, bałeńskie i z jaśminu, cygarniczki, fajki piankowe, łaski, kije bilardowe szachy, arcaby, domina itd. Wszelkie przybory do bilardów. Wybór portmonetek,

Kręgle, kule, krikiety.

za dobry gust rzetelne wykonanie roboty oraz przystępne ceny ręczy

SKŁAD KAS OGNIOTRWAŁYCH.

W I N O

z najlepszych winnic białe i czerwone węgierskie, austriackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach

Dom handlowy i właściciel winnic szlacheńnych w Szeged przy Tokaju

H. FRITSCH

Mały Rynek Nr. 1.

Koncesjonowany Zakład Pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów

i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Telegramy: A. Szafrąński, Kraków.

C. K. UPRIWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. BEYER i SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13-14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

— C E N N I K. —

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina zlr. 1'20 do 1'50.

Mankiety męskie i damskie za 6 par zlr. 1'80 do 2'10.

1/2 tuzina lnianych **chustek** do nosa cnt. 90, 1'20, 1'40 1'70 do 4.

1/2 tuzina prawdziwych francuskich batystowych **chustek** do nosa zlr. 2, 2'50, 3 do 6.

3/4 tuzina angielskich batystowych **chustek** do nosa z najmłodszymi brzegami w różnych kolorach cnt. 60, zlr. 1, 1'20 do 3.

1 **szluka** (37 łokci albo 23 1/2 metr.) dobrego lnianego zlr. 6'50, 7'50, 9, 10 i 12.

1 **szluka** (37 łokci albo 23 1/2 m. m.) 1/4 i 1/2, szlaskiego **płótna** zlr. 10, 11'50, 12, 12'50, 14, 14 i 16.

1 **szluka** (63 łokci albo 39 m.) 3/4 holenderskiego **weba** zlr. 21, 23, 25, 27, 30, 37, 42 i 50.

1 **szluka** (63 łokci albo 42 m.) 1/2 i 3/4, prawdziwego **rumburskiego** **płótna** w najlepszym gatunku od zlr. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnianych od zlr. 4 do 12.

1 **szluka** 1/2 lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od 15 do 21.

Szafon na bieliznę męską damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od 1/4 do 10 1/4 i 18 1/4, jak najtaniej. d 1'50, 2, 4 zlr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od zlr. 3'50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z **szafonu** zlr. 1'10, z haftem wzorów zlr. 1'85.

Z dobrego **holenderskiego** albo **rumburskiego** **płótna** z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, zlr. 2'50 do 3 20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** zlr. 3, 3'75, 4, 4'25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach zlr. 3'80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdoblonejsze zlr. 1'20, z haftowanymi szlarkami zlr. 1'80, 2'10, 2'50 i 3.

Z barchantu gładkie zlr. 1'60 i 1'75.

Haftowane ozdoblone albo okładane piką zlr. 2'50 i 2'75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od zlr. 1'60 do 2, z dobrego szyfonu zlr. 2'50 do 3'50.

Z haftowaniami wstawkami zlr. 3'50, 3'75, 4 i 5.

Ogony z wstawkami lub bez wstawek zlr. 4'50, 5, 6, 7'50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, zlr. 2 i 2'50.

Haftowane ozdoblone okładane piką zlr. 3'50 i 3'85

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 zlr., lepsze zlr. 1'50, z wstawkami haftow. od zlr. 3'25 do 3'50, z barchanu gładkie zlr. 1'20, 1'75 i 1'90.

Haftow. ozdoblone lub okładane piką zlr. 2'90 i 2'30

Koszule męskie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listwkami zlr. 1'50, 2, 2'50, 2'75 i 3.

Z dobrego **płótna rumburskiego** albo **holenderskiego** zlr. 2'80, 3'50 i 4.

Kalesony męskie.

Z angiels. piki, wszelkiej wielk. od zlr. 1'25 do 1'40.

Z dobrego cienkiego **płótna** od 1'60 do 2'50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należność. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skora i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyj.

Z wysokim szacunkiem **Filia: M. BEYER i Spółka.**

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13-14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Porebski & Zimler

(dawniej Józef Riedel)

w Krakowie, Rynek gł. 1. 8,

polecają:

SKŁAD TOWARÓW DROBIAZGOWYCH
dla domowego użytku.

PRZYBORÓW DO KRAWIECZYŹNY

Robót ręcznych

oraz materiałów różnego rodzaju
do robót sztylkowych, drutowych,
do haftu itd.

Wybór przyborów i materij kościelnych.
Pracownia szat kościelnych.

SKŁAD HERBATY.

Bawełny: saskie, linskie i harlandzkie.

NICI

do maszynowego szycia z angielskich
fabryk.

Towary galanterijne, skórzane
i na drzewie rzeźbione.

JAN DROZDOWSKI

w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 18.

FABRYKA FORTEPIANÓW

ORAZ SKŁAD I WYPOŻYCZALNIA

fortepianów, pianin i fisharmonii

nowych i używanych.

Uwzględniając brak zdrowej, smacznej a za-
razem przystępnej dla licznej inteligencji jado-
dajni, otwartą została przed 2 lata

przy ulicy Floryańskiej 1. 15, I. piętro

(nad apteką Wgo K. Wysznińskiego)

KUCHNIA LITEWSKA

w której śniadania, obiady i kolacje przyrządza
się sposobem domowym, wszystkie potrawy li-
tylskie na świeżem maśle.

Obiad z 2 potraw 27 ct., miesięcznie zlr. 7-50

" 3 " 37 " " 10-

" 4 " 47 " " 12-

KOLACJA:

Beufsteak 30 ct.

Koilet 20 "

Rozbratel 25 "

Obiad od wpół do 12 do 6 — kolacja do 10.

Kuchnia ta prowadzi sumienne i wzorowo
zyskała szeroki rozgłos. ZARZĄD.

ZAKŁAD POWROŹNICZY APOLINAREGO WELCZOWSKIEGO

który w tym zawodzie pracuje od 1845 r.

w Ryńku, w domu Wgo Czynciela, obok kościoła św. Barbary.

Skład mój powroźów różnego gatunku, do wszelkiego użytku,
zrobionych z najlepszych konopi i jak najdokładniej tak, że takich nie
dostanie u żadnego powroźnika — za co ręczę. Oprócz tychże wyrabiam
taśmy na popręgi do siodeł i na uździelce w najpiękniejszych kolorach
i w dobrych gatunkach; parlane pasy do maszyn, które się nie ciągną.
Wszystkie te wyroby sprzedaję po cenach sumiennych, możli-
wie niskich, przypominam jednak zasadę; że co tanio to drogo,
a co drogo to tanio.

Liny wszelkiego rodzaju, różnej grubości i długości, każda lina
jest obliczona co do siły ile cetnarów znieśnie. — Co do trwałości moich
lin mogą dać świadectwo Wielm. PP. Inżynierowie i Budowniczowie.

Polecając się nadal łaskawym względem P. T. Publiczności, po-
zostaję z szacunkiem

3-16

APOLINARY WELCZOWSKI.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Aleksander Stomski.

TANIEJ NIŻ W WIEDNIU!

NAJTAŃSZA SPRZEDAŻ, WYNAJEM I ZAMIANA

Fortepianów

JANA KORDECKIEGO

w Krakowie, ul. św. Anny L. 3.

poleca Szanownej P. T. Publiczności zawsze
świeży wybór używanych i nowych instrumentów
z pierwszorzędnych fabryk Szwajczerów, Hof-
bauera, Pokornego i wielu innych, które po naj-
tańszych cenach sprzedaje.

Przy odpowiedniej gwarancji Zakład daje
każdemu na raty.

Obecnie *krótkie fortepiany* za zlr. 60, 80
i 1-50 zlr.



MAGAZYN

AU BON MARCHÉ FILIPA ELLE

W KRAKOWIE,

przy ulicy Grodzkiej pod L. 6,

ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności

POWIEKSZONY MAGAZYN NOWOŚCI

zaopatrzony

w albumy pluszowe i skórkowe we wszelkich rozmia-
rach i gatunkach, tudzież wyroby z brązu, majoliki,
skóry, necessary, pugilaresy, pamiątniki, teczki, ja-
koteż mydła, perfumy angielskie i francuskie, biżute-
rye, laski, parasole, krawaty, bieliznę męską, rę-
kawiczki, torby podróżne, pledy, wachlarze, nado
prawdziwe francuskie **gilzy do papierosów**
firmy Cawley & Henry i różne inne nowości

po cenach nader umiarkowanych.

NADZIWYCHANE WRAŻENIE.

The Patent „Darning Weaver“

APARAT DO CEROWANIA

dziecko może się nawet z nim obchodzić.

Na wystawie paryskiej sprzedano go 330000 s.

Aparat ten jest przez pewne amerykańskie
Towarzystwo na wszystkie państwa patentowany.
Ten aparat do cerowania, daje wszelkie rodzaje
materij, towary włókové, kosze, bawełniane,
szkarpki etc, jakoteż bieliznę, szybko sporządza
jakby nowo utkane. — W całej Ameryce i An-
glii niemień i tutaj w Wiedniu, nie ma rodziny
nie ma domu w któryby ten wynalazek, pra-
ktyczny i nieodzowny aparat nie był już w pro-
wadzony. Będzie on w krótko w całym ucywilizo-
wanym świecie zaprowadzony, dlatego niech się
spieszyc Szan. Publiczność z zamawianiem go do
półki zapas starej.

Cena za sztukę 2 zlr.

Przesyła go po nadesłaniu kwoty, lub za za-
liczką pocztową, do wszystkich miejscowości Mo-
narchii, zakład rozsyłkowy:

Versand-Etablissement

Schmidt, Wien, Margaretten.

Druk W. Korneckiego w Krakowie.